Rok I (II) Sobota 25 grudnia 1937 r. Nr 29 (92)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. **Ogłoszenia drobne** -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

BÓG SIĘ RODZI...

Narodził się w lichej betlejemskiej stajence... Między ubogie przyszedł, aby je przykładem Swego żywota skrzepić, między grzeszne i nędzne wszedł, aby je podnieść, podźwignąć ku Sobie.

Przyszedł, — i miłość wielką, bezbrzeżną głosił ludziom. „I jedno przykazanie zostawiam wam, abyście się społecznie miłowali". Od wieków nakaz ten rozbrzmiewa z ambon kościelnych, woła jednym głosem z pism ofiarnych społeczników, realizuje się niekiedy w świetlanym przykładzie pracy i trudu dla dobra drugich, a przecież w olbrzymiej swej większości, człowiek pozostał tym czem był, wilkiem dla brata swego, bliźniego.

Jeszcze się Bóg miłości nie narodził w sercu człowieka. I dlatego jeszcze panuje nad nami czarna noc nędzy, dlatego jeszcze tyle biedy i zła tyle jest na świecie.

Ludzkość dojrzała już tę zorzę jasną, jaka się w noc betlejemską rozpaliła nad światem, ale jeszcze człowiek nie pojął jej treści. Wiemy, że się nam Bóg narodził w stajence, ale nie pojęliśmy tego jeszcze, że wpierw nakazy jego muszą wejść w dusze nasze, stać się niejako cząstką krwi naszej, wpierw musi się Bóg narodzić w sercach naszych, aby spełnić się mogły słowa Zbawiciela wyrzeczone do uczniów, „Pokój niosę wam". Zdobyliśmy już wiele. Coraz wygodniej, coraz wspanialej urządzamy sobie codzienne nasze życie. A jednak — czujemy to wszyscy, — czegoś nam nie dostaje. Niby to coraz więcej bogactw jest na świecie, a obok tego widzimy nędzę tak ogromną poniewierkę ludzi tak straszną, że się chwilami zdaje, jakby się zło wszystko wylało na ziemię i ostatecznie zgnębić chciało człowieka. I lęk wstępuje w serca ludzkie. Ci, którzy w swym materia…liźmie siedzą wygodnie, na swych skarbach „na stosach złupionych z bliźniego marek" drżą, bo nie wiedzą, co im jutro niepewne przyniesie. Otoczeni przepychem murowanych pałaców, lękają się by te gmachy błyszczące nie runęły i nie przygniotły ich.

A tam w dole tłum ludzki, głodny, obdarty ze wszystkiego, w wiecznej gonitwie za pracą, która mu dziś nie da zapewnie spokojnego kawałka chleba. Ponad trzydzieści milionów bezrobotnych, to znaczy głodnych, często bez dachu nad głową — oto obraz dnia dzisiejszego. I nic nam nie pomoże.

Bo jak mówi Apostoł narodów św. Paweł: „Choćbyśmy mówili językami ludzkimi i anielskimi, choćbyśmy mieli proroctwo i znali wszystkie tajemnice i wszystką naukę, jeśli miłości w sercu nie mamy, niczem jesteśmy.

„Chcę, abyście się społecznie miłowali" nakazał nam Chrystus. I tylko w spełnieniu tego nakazu leży zbawienie ludzkości. Gdy człowiek sercem całem pojmie i spełni wolę swego Boga, wówczas dopiero w spokoju i radości obchodzić będzie święto Godów, wówczas dopiero narodzi się Bóg w sercu jego.

I dopiero wówczas, zorza zbawienia, która przed 1937 laty zabłysnęła nad betlejemską stajenką, zajaśnieje nad ludzkością pełnym życiodajnym słońcem.

(R)

NARODZENIE DZIECIĄTKA JEZUS



(Zdjęcie pochodzi z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (ze zbiorów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego).

Co kraj, to obyczaj

Zwyczaj ubierania drzewka na Boże Narodzenie w każdym niemal kraju charakteryzuje się specjalnym stylem. Co kraj — to inna choinka.

Warszawa. Place i ulice zastawione różnej wielkości świerkami, stwarzającymi pozór gęstych lasów, o tęsknym poszumie i balsamicznych woniach.

Porównywam je z nastrojem ulic wiedeńskich, a choć nasze milsze, bo swoje — muszę przyznać że wiedeńskie są o wiele weselsze i niefrasobliwsze. Gwar przekupniów sprzedających gałęzie ostrokrzewu o czerwonych jagodach, okna sklepów, przybrane świerkami — nadają pewien specjalnie świąteczny charakter zawsze wesołemu i pełnemu beztroski miastu. Już od ósmego grudnia najwykwintniejsze magazyny zdobią wystawy tradycyjną choinką. Obwieszone srebrnymi nitkami, ubrane jednokolorowymi kokardkami z wąskiej jedwabnej wstążeczki, wiązane na czubkach gałązek — króluje choinka wszechwładnie w tej porze, wespół z kominiarzem. Dlaczego karykatura kominiarza w wysokim prostym jak rura cylindrze, z ogromną papierową miotłą, którą triumfalnie dzierży w rękach z waty — jest godłem świątecznym Wiednia — tego, pomimo najszczerszych chęci, dowiedzieć się nie mogłem.

Zasadniczo różni się skromna, wykwintna, arystokratyczna — pomimo zmiany stosunków, wiedeńska choinka od berlińskiej.

Berlin w tej porze tonie w powodzi błyskotek i świecideł. Lśniące kule i kulki, różne misterne cacka, przeważnie ze szkła — to typowy charakter niemieckiej choinki.

Paryż jak zwykle przoduje w pomysłach, a choć zdawałoby się, że już nic nowego w tej dziedzinie nie da się wymyśleć, to co tu widzę zadaje kłam temu mniemaniu. Choinka z deseczek, dziwoląg napozór, choć początkowo nie pociąga zbytnio oka, przyzwyczajonego do zieleni świerków, nie można odmówić jej zalet oryginalności i niezaprzeczalnej nowości pomysłu.



NA PASTERKĘ...

Pochodzenie choinki

Wędrujący w VIII w. naszej ery po Niemczech św. Wilfrid w wigilię Bożego Narodzenia przybył do okolicy, gdzie cała ludność trwała jeszcze w pogaństwie i czciła Boga piorunów Thora. Jemu to w ofierze miano właśnie złożyć pod świętym dębem życie młodego, pięknego, syna wodza tego ludu. Sw Wilfrid wstrzymał wiszący już nad główką dziecka nóż w ręku ofiarnika Thora i tak długo wykładał Ewangelię, aż wszyscy obecni się nawrócili i dla zaznaczenia zerwania ze starymi przesądami ścięli święty dąb.

Następnego roku, gdy w tym samym miejscu dla uczczenia rocznicy swego nawrócenia, ludność znów się zebrała ze zdumieniem na miejscu dawnego dębu ujrzano smukłą jodłę błyszczącą w słońcu od kryształków śniegu. Zachwyceni tym widokiem, każdy kto mógł dodał jakiś przedmiot do dalszej ozdoby drzewka, ten jabłuszko, ów orzeszek, ta barwną wstążkę, tamta jakieś świecidełko. W nocy samo Dzieciątko Jezus przyszło oglądać to drzewko, zaopatrując je w światło, a później wszystkie zwierzęta i ptaki leśne, każde coś od siebie dokładając. Na końcu przyszedł pajączek. Mały, nie mógł od razu obejrzeć wszystkiego; więc snuł nitki od gałązki do gołązki, każdą z osobna oglądając. Nie wiedział, że w ten sposób przyczynia się do dalszej ozdoby dziś tak popularnej choinki...

Boże Narodzenie w przysłowiach Ludu Polskiego

Jeśli pole zielone, gdy się Chrystus rodzi,
W Zmartwychwstanie śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi

—

Po trawie Gody—Na Wielkanoc lody.

—

Śnieg w Boże Narodzenie gdy na sady spadnie,
Kwitnąć będą obficie, to i prostak zgadnie.

—

Zielone Boze Narodzenie, a Wielkanoc biała
Znaczy, że ze żniw pociecha mała.

Zapomniany zwyczaj

W starych kronikach polskich czytamy o interesującym zwyczaju. praktykowanym przez klasztory Bernardynów, polegającym na wystawianiu kołyski z Dzieciątkiem Jezus przy klasztornej furcie w drugi dzień Świąt Zimowych. „Ojcowie Bernardyni wystawiali kołyskę Chrystusa Pana Nowonarodzonego, nie w kościółkch swoich, ale w izbie jakiej gościnnej przy furcie klasztornej będącej. Ceremonia ta była znana niemal tylko dowotom i dewotkom bernardyńskim. Schodzili się na nią zaraz po obiedzie, była zaś takowa: kolebka zwyczajna w jakiej kołyszą dzieci, ale jak najsuciej w kwiaty i ma terie bogatą ubrana, stała na środku izby. W niej osóbka Pana Jezusa miary dziecięcia zwyczajnej, w pieluszki bogate uwijonego śpiąca. W głowach kolebki osoba dwułokciowa Najświętszej Panny, w suknie według mody ustrojona, w głowach ś-go Józefa, żydowskim strojem ale w świetne materie ubrana. Całe zgromadzenie klasztorne, formowało cyrkuł około kołyski śpiewając pieśni stosownie ułożone. Gwardjan z jednej strony, a pierwszy po nim w stopniu godności z drugiej klęcząc, kołysali kolebkę śpiewając razem z drugimi. Po skończeniu pieśni gwardjan powstawszy mówił modlitwę wierszem i odpowiedzią śpiewanym tonem, potem dawał ludowi zgromadzonemu aspersję (pokropienie) i na tem kończyła się ceremonia, która nie trwała dłużej nad pół godziny i bywała tylko raz w roku, w sam dzień Bożego Narodzenia.

Wigilijna podróż
pana Zagłoby

Chwalił sobie pan Zagłoba wielce życie niebieskie, a myśl o pełnym dzbanie miodu często nie dawała spokoju. Chodził więc między szeregami anielskimi i przepytywał się pilnie, co tam w Polsce słychać. A już zupełnie w nim wezbrał żal, kiedy rankiem w dzień wigilijny święty Mikołaj począł się krzątać po niebie, zbierać podarki od świętych i szykować się w drogę ku ziemi, wreszcie nie zdzierżył i zagadnął staruszka: — Pozwólże waść, abym ci usługi swoje ofiarował. Wiek waści już na takie trudy nie pozwala. Wór ciężki, więc się potykać będziesz na chmurach. Święty Mikołaju weźże mnie z sobą, to ci ten ciężar na ziemię zniosę. — A nie rzucisz mi tego gdzie po drodze — zaśmiał się święty Mikołaj— waszeć podobno tylko w słowie mocny.

— Święty Mikołaju daj słowom moim wiarę, nie będę przecież powiadał lada czego, bo mi się gęba wystrzępi. Dał się wreszcie święty ubłagać i rzekł:

— Ruszajże więc z Bogiem, a żywo.

Święty Mikołaj wdział wielką czapę, pan Zagłoba przypasał karabelę i poszli. Ani się obejrzał jak się znaleźli na ziemi. Jeszcze pan Zagłoba nie zdążył odsapnąć, jak coś wrzasnęło koło niego i przeleciało jak huragan. Przeżegnał się znagła, a jednocześnie na karabeli rękę położył.

— Cóż to za djabeł być może i czego tak leci?

Samochód — zaśmiał się święty Mikołaj — to taki pojazd mechaniczny.

— Djabelska telega — mruknął skonfundowany pan Zagłoba, bo nie lubił, żeby ktoś więcej wiedział od niego.

W mieście czekało więcej niespodzianek, motocykle, tramwaje, autobusy, rowery, samoloty — wszystko to wydało mu się szatańską maszyną w ruch puszczoną. Sunął za świętym Mikołajem jak ogłupiały. Wreszcie w Warszawie na skrzyżowaniu ulic zaczepił go policjant:

— Czego pan się tu kręci po pośrod ku jak pszczoła w ulu. Chodzić się pan jeszcze nie nauczył po ulicy?

— A dlaczegóż asan larum podnosisz kiedy cię i tak pośród tego tumultu nie słychać.

Policjant obejrzał pana Zagłobę od stóp do głów. — Dostał pan trzy złote za reklamę filmu, to niech pan chodzi spokojnie, a tymczasem płaci pan złotego. Pan Zagłoba nie bardzo rozumiał, o co temu „cudakowi" chodzi, ale posłyszawszy o zapłaceniu złotego, wpadł w szał wściekłości. — Złotego, Ha, bisurmanie jeden, ha, zbóju, kobyli synu, złotego, a talara nie żądasz? Byłaby wynikła nie wiem jaka awantura, gdyby święty Mikołaj nie nadbiegł i nie załagodził wszystkiego. Zburczał też pana Zagłobę, jak się patrzy i pociągnęli dalej. W krótkim czasie zatrzymali się u wejścia szpitalnego. Mikołaj westchnął ciężko. Weszli. Z najbliższego łóżka dobiegł ich szept: — Siostro, kolędy śpiewają, wie siostra.. u nas w domu teraz też są wszyscy przy choince, a ja jakbym była z nimi.. szepnęła uśmiechnięta chora, przyciskając pieszczotliwie słuchawki do uszu — zupełnie zapominam o chorobie i o tym, że jestem w szpitalu dzięki radiu. Zostawili swoją kolędę u drzwi i poszli odwiedzać inne domy. — Jakież to śpiewanie ta białogłowa słyszała, kiedy w komnacie była cisza. — To radio — tu święty Mikołaj zaczął wyjaśniać panu Zagłobie, jaki to jest cudowny wynalazek ludzki, który pozwala ludziom słyszeć muzykę, pieśni i słowo na odległość setki kilometrów tak, że Polak, zmuszony żyć na obczyźnie, może słyszeć polską mowę i nie czuć się samotnie wśród obcych. Zdumiał się wielce pan Zagłoba i już zapomniał całkiem o prześladującej go myśli żeby gdzieś wstąpić do karczmy na szklanicę miodu. Widział jeszcze jak w skromnym mieszkaniu robotnika cała rodzina, zgromadzona przy odbiorniku słuchała audycji wigilijnej, a na twarzach wszystkich jaśniał radosny uśmiech. Stanęli obaj niewidzialni w najciemniejszym kącie, a panu Zagłobie serce biło ze wzruszenia i podziwu. Kiedy już porozdawali wszystkie kolędy rzekł do świętego Mikołaja: — Jakem Zagłoba, herbu Wczele, takich cudów nawet w Ziemi Świętej nie widziałem, kiedym się za grzechy młodości z pielgrzymką ofiarował. Święty Mikołaju uprośże u ludzi per amicitiam takie pudełko, abym mógł wżdy w niebie słyszeć, co się w tej naszej Polsce dzieje.

Największy wróg Polski

Codziennie na terenie naszego kraju trwa zacięta, nieustająca walka z największym wrogiem Polski — komunizmem. Codziennie wykrywane są nowe odgałęzienia tego strasznego polipa, który ze stolicy ościennego państwa wyciąga swe macki na cały świat.

Polska, jako bliska sąsiadka ZSRR, na wpływy komunistyczne narażona jest w znacznie większym stopniu, niż inne państwa Europy. Dziesiątki procesów sądowych, w których na ławach oskarżonych zasiadają wykonawcy zleceń kominternu, świadczą o tym dowodnie. Odsłoniły one całą perfidję i bezwzględność propagandy komunistycznej, która dla zrealizowania swych celów usiłuje wciągnąć do swej akcji wszystkie możliwe czynniki, pragnie przy pomocy swych emisariuszy dotrzeć do szeregów armii, przenika na wieś polską, na przedmieścia miast, gdzie nędza jest jej najlepszym sojusznikiem, przesiąka do szkół i w myśl ostatnich taktycznych planów Kominternu rozpoczyna akcję w łonie legalnych organizacyj, aby pod ich płaszczykiem uprawiać dalej swą niszczycielską działalność.

Jaskrawe światło na krecią robotę komunistów rzuciła sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Okazało się, że w tej instytucji, mającej wielkie wpływy w świecie nauczycielskim, zrzeszającej ludzi, mających czuwać nad urobieniem dusz młodego pokolenia, zagnieździły się wywrotowe tendencje komunistów. Sprawa ta jest już niezbyt znana, oświetliły ją dokładnie motywy wyroków Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie, na rozprawach pomiędzy Z.N.P., a I.K.C. o słynny już dziś numer „Płomyka", a potem z chwilą zawieszenia w urzędowaniu zarządu Z.N.P., oświadczenie premiera Sławoj Składkowskiego, w którym, jako przyczyny zawieszenia podane zostały: „...tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu tendencji i idei wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących, b) pacyfizmu wśród nauczycieli w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniem interesów państwowych".

Związek Nauczycielstwa Polskiego miał więc być jedną z ekspozytur wrogiej Polsce propagandy na terenie legalnych organizacyj. Najlepszym potwierdzeniem są tu namiętne głosy Centralnego Komitetu Partii Polski, wzywającego do strajku powszechnego „za wyrwaniem Z.N.P. z łap faszystowskich oku pantów".

Dzięki energicznej postawie polskiego Rządu usiłowania komunistów umocnienia swego zgubnego wpływu wśród nauczycielstwa polskiego zakończyły się zupełnym fiaskiem. Pamiętać jednak należy, że tylko ciągła czujność i energiczna kontrakcja mogą złamać ofenzywę komunizmu na polską oświatę i polskie dzieci. W tym celu należy wytężyć wszystkie siły i zorganizować wolę całego narodu.

Mając na eksport tyle szczytnych haseł, pragnąc rzekomo zbawić i wyzwolić z pęt kapitalizmu olbrzymie rzesze robotnicze i włościańskie całego świata, przedstawiając przy pomocy propagandowych wydawnictw i urzędowej prasy Rosję Sowiecką, jako raj robotniczo chłopski, Z.S.R.R. ma dla siebie, na wewnętrzny użytek inną rzeczywistość i inne metody.

Rzeczywistość sowiecka, różniąca się wielce od tej, które przedstawiają urzędowe enuncjacje, wygląda w tym „raju" znacznie gorzej, niż w zwalczanych przez komunistów krajach „zgniłego zachodu". Katastrofalny stan ludu wiejskiego i miejskiego, powszechna nędza olbrzymich rzesz ludności, rozpętanie biurokracji i rządzący wszechwładnie terror — oto wyniki rządów komunistycznych. Takim rajem chcą komuniści obdarzyć Polskę.

Do walki z ich propagandą winien się zmobilizować cały naród polski. Nie wystarczy tu akcja Rządu i poszczególnych grup społeczeństwa, lecz konieczny jest ogólny, zbiorowy wysiłek. Uświadomienie w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa zła idącego ku nam z zewnątrz, patriotyzm i wewnętrzna konsolidacja Narodu — są najistotniejszą ostoją naszej państwowości, której nie zdołają zachwiać ataki płatnych emisariuszy Kominternu, **przeważnie zresztą żydów, którzy nie wzdragają się przed przyjmowaniem judaszowskich srebrników na zgubę Polski, byle prędzej lud Izraela panował nad światem.**

Strzeżmy się komunizmu, strzeżmy się przed żydami, najgroźniejszymi szerzycielami idei wywrotowych.

CHOINKA WIGILIJNA



Grono pań z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z p. dyrektorową Michałową Łubieńską na czele, zorganizowało w klubie Urzędników Służby Zagranicznej w pałacu Kronenberga choinkę dla dzieci urzędników i niższych funkcjonarjuszy centrali M.S.Z. Na zdjęciu fragment z zabawy „choinkowej"

Anarchiści hiszpańscy

zamierzali zamordować przywódcę angielskiej Labour Party

Prasa hiszpańska podaje, że podczas pobytu w Hiszpanii przywódcy Labour Party posła Attlee w towarzystwie działaczy angielskich miss Elie Wilkinson i Noel Backer był przygotowany na ich życie zamach,podobnie, jak na dowodzącego obroną Madrytu gen. Miaja. Śmierć Angel i Pastana, wybitnego działacza anarchistycznego, pozostawać ma w ścisłym związku z wykryciem zamachu. Głównym organizatorem był przyjaciel Pestani. W Hiszpanii czerwonej ogólnie twierdzą, że Pestana zo stał pozbawiony życia na skutek żądania przedstawicieli sowieckich i za zgodą ministra Indalecio Preto.

Teruel broni się

Korespondent Havasa donosi, że wojska republikańskie zdobyły kilka dzielnic Teruelu m. in. stację kolejową i dzielnicę San Julian, położoną w południowej części miasta. Bitwa, która została rozstrzygnięta na korzyść wojsk republikańskich, a w rezultacie której zajęte zostało Ermitage Castralvo i Cerre Mansueto (położone o 8 klm na północny zachód od Teruelu) toczyła się wśród burzy śnieżnej, w niezwykle ciężkich warunkach Załoga wojsk gen. Franco, broniąca tych punktów, była bardzo nieliczna i dała się zaskoczyć wojskom czerwonym. — Władze rządowe stwierdzają, że w czasie tych operacyj wzięto do niewoli 1500 żołnierzy nieprzyjacielskich.

* * *

Ogłoszony w godzinach nocnych komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że wojska narodowe zdecydowanie odparły napór wojsk czerwonych na froncie Teruel zadając im ciężkie straty. Wiadomości rozpowszechniane przez czerwone radiostacje, według których Teruel został zdobyty przez czerwonych, są całkowicie fałszywe Teruel broni się bohatersko i garnizon jest zdecydowany bronić się do upadłego. Radiostacja w Salamance ogłasza komunikat, w ktorym potwierdza, że obrońcy Teruelu stawiają zaciekły opór i stwierdza, że oddziały śpieszące z odsieczą nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

Według agencji Stefani, wojska rządowe, które od 7 dni nacierają na Teruel, liczą około 60.000 żołnierzy. Pomimo bez przerwy powtarzanych ataków, centrum miasta broni się ciągle w oczekiwaniu pomocy, która musi walczyć z poważnymi trudnościami terenowymi i znacznymi siłami nieprzyjaciela. W rękach wojsk rządowych znajduje się kilka dzielnic na przedmieściach, oraz część nowego miasta.

Stacja radiowa w Teruel, która wznowiła swą działalność, co pół godziny nadaje krótką następującą wiadomość: wszystko dobrze. Jesteśmy zdecydowani nie dopuścić czerwonych do Teruel".

— Po każdej z tych emisyj nadawany jest hymn falangi hiszpańskiej.

Tajemnicze skrzynie

Wczoraj wieczorem w okolicach Carcasson w departamencie Aude spadł samolot hiszpański. Samolot został poważnie uszkodzony natomiast pasażerowie w liczbie 4 oraz ładunek, składający się z 6 skrzyń opatrzonych napisem „London Victoria" — nie odniosły żadnych uszkodzeń. Według oświadczeń pasażerów, skrzynie te przeznaczone były dla Banku Hiszpańskiego. Odmówili jednak wyjawienia, co skrzynie te zawierają.

Zażarte walki

o Palestynę

Tajna arabska rada narodowa zwalcza próby rządu mandatowego stworzenia powolnego dla siebie stronnictwa arabskiego. Wyłamujący się z dyscypliny narodowej są brani na Indeks. — Rada uznaje przy tym tylko trzy sposoby walki: kara pieniężna (jako pierwsze uprzedzenie), zniszczenie mienia (domów, plantacyj, stad), śmierć.

W stosunku do paru osób z rodów Taha, Ansari, Haire i in. wyroki zostały już wykonane, pomimo starannej ochrony ze strony policji i wojska.

Jednym z pierwszych na indeksie jest imię księcia Transjordanii, Abdulli.

Trzydniowa bitwa

W północnej Palestynie w pobliżu Jordanu i granicy syryjskiej toczyła się trzydniowa bitwa znacznego oddziału Arabów z wojskami angielskimi. Anglicy używali artylerii górskiej, rakiet świetlnych i projektorów, — rannych żołnierzy kierowano do Akka. Ostatecznie Arabowie wycofali się, unosząc z sobą paru rannych.

W ciągu ubiegłego tygodnia patrole wojskowe w Transjordanii były parokrotnie ostrzelane przez Beduinów i Druzów.

Ambasada chińska w Tokio w dziwnej sytuacji

Prasa japońska donosi o nader ciężkiej sytuacji, w której znaleźli się przedstawiciele dyplomatyczni rządu nankińskiego w Japonii, z ambasadorem Szu na czele. Poczynając od października, rząd nankiński przestał wypłacać pensje wszystkim urzędnikom chińskiej ambasady w Tokio oraz pracownikom swych konsulatów w Nagasaki, Kobe, Modzi, Seisinie, Keidzo i Taihoku.

W rezultacie dla dyplomatów chińskich wytworzyła się trudna sytuacja. Ambasada wprowadziła doraźny podatek po 3 jeny rocznie od każdego Chińczyka, zamieszkałego w Japonii, lecz tych pieniędzy nie starczyło na długo. Wobec tego chińscy urzędnicy dyplomatyczni w Japonii zamierzają przerwać pracę w ambasadzie i konsulatach i zająć się interesami handlowymi

Odznaka „wiary i wytrwania"

Walne zebranie Związku Polaków w Niemczech w 15 rocznicę istnienia Zw. Polaków, uchwaliło nadanie odznaki „wiary i wytrwania" tym członkom Związku, którzy od początku założenia tej organizacji ludu polskiego w Niemczech stali wytrwale i wiernie w ich szeregach. Listę odznaczonych ustali zarząd Związku Polaków w Niemczech. Symboliczne nadanie odznaki odbędzie się uroczyście w dn. 6 marca 1938 r. podczas kongresu Polaków w Niemczech w Berlinie.

Likwidacja partyj politycznych w Brazylii

Podając się lojalnie rozporządzeniu prezydenta republiki o rozwiązaniu wszystkich partyj politycznych, naczelna rada integralistyczna, zwana „Radą Czterdziestu" pod przewodnictwem p. Plinia Salgado, uchwaliła przemianować swą organizację na towarzystwo „Assaciacao Brasileira Cultural", a nie jak to początkowo projektowano na „Związek brazyliskich chrześcijan". Prezesem nowej organizacji wybrano jednogłośnie dawnego wodza p. Plinio Salgado.

„Czyszczenie stajni Augiasza"

Śledztwo w sprawie b. gubernatora Floresa da Cunha, który przygotowywał zbrojny zamach stanu, zatacza coraz szersze kręgi Do aktów oskarżenia dołączono obecnie nieuzasadniony wydatek 10 000 funtów, za które b. gubernator zakupił pismo codzienne w Porto Alegre oraz dowody wydatkowania wielkich sum na zakup tanków i pancernych samochodów, których kilka znaleziono ukrytych w warsztatach i magazynach fism prywatnych.

Prasa podaje kilka fotografij owych „wozów", z których jeden jest zaopatrzony nie tylko w karabiny maszynowe, ale także w działo przeciwlotnicze.

Jak donoszą depesze z Porto Alegre, zaaresztowany został brat b. gubernatora, były senator Francisko Flores na da Cunha, obwiniony o udział w morderstwie, dokonanym swego czasu przez nieznanych sprawców na dziennikarzu nazwiskiem Waldmar Ripollo, który był przeciwnikiem politycznym rodziny Cunha'ów.

Prasa brazylijska włącza ową sprawę pod ogólną nazwę „Czyszczenia stajni Augiusza" przez obecny rząd.

Brak ludzi do pracy

Rząd stanu Sao Paulo otworzył specjalny kredyt w wysokości 2.600.000 milrejsów na pokrycie kosztów sprowadzania imigrantów. Stan ten odczuwa brak rąk roboczych.

Cała ludność Chin staje do walki z najeźdźcą

Jak donosi agencja „Central News" miasto Guanlin w północno wschodniej części prow. Szansi zajęte zostało przez oddziały chińskie, działające na tyłach japońskich. Stacjonowany w mieście oddział japoński wycofał się w kierunku Jujdżow, na granicy prow. Hopei. W mieście zostało przeszło sto trupów japońskich. Miasto Gualin w ciągu wojny po raz szósty przechodzi z rąk do rąk. Agencja notuje również w rejonie Czan datunia, Jaupina i Bopina na zachód od kolei Tientsin—Pukow.

200.000 ochotników w jednej prowincji chińskiej

Prasa chińska donosi, że niebezpieczeństwo, zagrażające Kantonowi, pobudziło władze i ludność miasta do szybkiej akcji. Obok stałej armii tworzy sie w Kantonie armia ochotnicza, do której wstępują zarówno zwyczajni robotnicy, jak i inteligencja, zwłaszcza młodzież akademicka. Nawet więźniowie zwrócili się do władz z prośbą o przyjęcie do armii Utworzono juz pierwszy batalion z 500 więźniów. Znaczny napływ ochotników daje się również zaobserwować prowincji Honan, w której w ciągu ostatniego miesiąca wstąpiło do armii 200 tysięcy ochotników.

Armia mongolska spieszy na pomoc Chinom

Według wiadomości nadchodzących z Hankow armia składająca się ze 100.000 dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy mongolskich, odbywa w chwili obecnej szybkie marsze z południowego Sing-Kiangu do prowincji Szansi, gdzie zamierza połączyć się z 8-mą armią chińską, która w znacznym stopniu utrudnia japońskie połączenia w prowincji Szansi. Przednie oddziały armii mongolskiej dotarły już do miejscowości Lanczau w prowincji Kansu. Armią dowodzi syn Czang-Kai-Szeka, Czang Czin-Kuo, pod którego osobistym dowództwem żołnierze armii mongolskiej byli wyćwiczeni. Jak wiadomo Szang Kai-Szek poróżnił się w ubiegłym roku ze swym synem, czyniącym zarzuty swemu ojcu, że niedość stanowczo występuje przeciwko Japonii. Wówczas to Czang-Czin-Kuo udał się do Moskwy, gdzie przebywał i pogodził się z ojcem dopiero w chwili wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego.



Rząd rumuński nie uzyskał większości w parlamencie

Ostateczne wyniki przedwczorajszych wyborów do Izby Deputowanych nie zostały jeszcze oficjalnie podane do wiadomości. Na podstawie ostatnich zapewnień sfer urzędowych wynikałoby, iż rząd przekroczył nieznacznie 40 proc. ogółu głosów i otrzyma wobec tego ustawową premię, która mu zapewni większość parlamentarną.

Natomiast cała prasa popołudniowa na podstawie przeprowadzonych obliczeń podaje, iż rząd nie uzyskał 40 proc. lecz ledwie około 37 proc., wobec czego nie otrzyma premii i mandaty zostaną przydzielone w stosunku procentowym wszystkim partiom.

Podział uzyskanych głosów w procentach jest w przybliżeniu według tychże obliczeń nieoficjalnych następujący: w wyborach wzięło udział ok. 2.800 tys. wyborców, z czego rządowa partia liberalna uzyskała 36 proc., partia narodowa-chłopska p. Maniu 20 proc., partia „Wszystko dla kraju" dawna Żelazna Gwardia 16 proc., partia narodowo-chrześcijańska p. Cuza i Goga 10 proc., opozycyjna partia liberalna Jerzego Bratianu 4 proc., mniejszościowa partia węgierska 4 proc., partia radykalna chłopska p. Junian 2 proc. Inne listy nie uzyskały przepisowych dwóch procent wobec czego nie wchodzą w rachubę przy podziale mandatów. Należy zaznaczyć, że powyższe cyfry podane są w przybliżeniu. Na podstawie tych obliczeń skład parlamentu miałby następujące oblicze: rządowa partia miałaby około 145 deputowanych w liczbie której również 35 członków partii p. Vaida i 8 partii prof. Jorgi, skartelizowych z rządem, partia narodowa-chłopska 70 75 mandatów — partia „Wszystko dla kraju" ponad 60 mandatów, partia narodowa-chrześcijańska około 35 mandatów, opozycyjna partia liberalna Jerzego Bratianu około 12 mandatów, partia p. Juniana 6—8 mandatów, Węgrzy około 12 mandatów.

Gdyby obliczenia prasy okazały się ścisłe, byłby to pierwszy wypadek, że rząd który przeprowadza wybory, nie otrzymuje 40 proc., wobec czego traci premię.

Parlament został zwołany do 17 lutego. Do tego czasu sytuacja napewno się wyjaśni.

Zatarg króla Egiptu z rządem

Konflikt pomiędzy młodocianym królem Egiptu Farukiem a premierem egipskim Nahasem Paszą wszedł w pomyślniejszy okres po posiedzeniu gabinetu, jakie odbyło się przy łożu niedomagającego premiera. Postanowiono pójść na kompromis z królem Jak wiadomo, tłem zatargu są zastrzeżenia premiera Nahasa Paszy przeciwko doradcy króla, którym jest Ali Macher Pasza, zamianowany wbrew woli premiera szefem kancelarii cywilnej.

Ulegając wpływom Ali Macher Paszy i naskutek jego namowy król wystąpił z trzema żądaniami:

1) rozwiązanie „Niebieskich koszul" organizacji młodzieży, stanowiącej bojówkę nacjonalistycznej partii egipskiej Wafd, której szefem jest Nahas Pasza; 2) przyznanie królowi prawa mianowania członków senatu; 3) zasięganie rady królewskiej przy decyzjach ustawodawczych.

O ile te żądania nie byłyby przyjęte, król groził udzieleniem dymisji obecnemu gabinetowi, co w rezultacie oznaczałoby zaostrzenie konfliktu i walkę z wafdystami.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ
25
SOBOTA

Dziś: Boże Narodzenie
Jutro: Szczepana m.
Słońce: Wschód 7.22 Zachód 15.27
Księżyc: Wschód 0.44 Zachód 11.44

Porządek nabożeństw w miejscowych kościołach

Pasterka odbędzie się na Jasnej Górze o godz. 6 w sobotę rano, we wszystkich kościołach o północy

Par. św. Rodziny. Msze św. Pasterską odprawi J. E. ks biskup Zimniak, sumę pontyfikalną w sobotę o 11 rano J. E. ks. biskup Kubina. Inne msze święte, jak w każde święto.

Par. św. Zygmunta. Msze św. o godz 6, 8, 9 i o godz. 12 suma.

Par. św. Barbary — msze św., o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16

Par. św. Jakuba. Msze św o godz. 6, 8, 9, 10, 11 (suma) i 12 min. 30.

Par. św. Rocha. Msze św. o godz. 7, 7 m.30, o 10 min. 30 suma

Par. św. Antoniego—Ostatni Grosz. Msze św. o godzinie 7, 8 min. 30, 9 min. 30, 11 (suma).

Dyżury aptek

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki przy ul. N. M. P. 14 i na Ostatnim Groszu, w pierwszy dz eń Świąt—przy ul. Stary Rynek ks. Kordeckiego, Alei N.M.P. 14, Alei N. M. P. 50 i Warszawskiej, w nocy z soboty na nie dzielę—przy ul. Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w niedzielę—w dzień—przy ul. Aleja Wolności 23, Narutowicza, Aleja N. M. P. 26, Zawodzie, Nowy Rynek i Wieluńskiej, w nocy z niedzieli na poniedziałek—przy ul. Aleja Wolności 23 i Narutowicza.

Święto Bożego Narodzenia Liturgia Bożego Narodzenia rozpoczyna się właściwie Mszą świętą w dzień wigilijny. Szaty kościelne w dniu tym są jeszcze pokutne — fioletowe, we wszystkich jednak przebija się już wyraźna radość z nadchodzącego święta. „Dziś poznacie, że przyjdzie Pan" — zapowiada „Introit". W antyfonach nieszporów tego dnia sławi się upragnionego Króla Pokoju.

Jutrznia na uroczystość Bożego Narodzenia rozpoczyna się od radosnego ogłoszenia: „Chrystus nam się narodził, pójdźcie, złożymy Mu hołd".

Według zwyczaju w uroczystość Bożego Narodzenia odprawia kapłan trzy Msze św. Pierwszą z nich, zwaną Pasterką — odprawiał dawniej papież o północy przed ołtarzem zawierającym relikwie św. Żłóbka w kościele N. P. Marii Większej w Rzymie, drugą Mszę św., zwaną anielską, odprawiano dawniej przez papieży o świcie w starożytnym parafialnym kościele Rzymu — św Anastazji i trzecią Mszę św. odprawiał papież w dawnym Rzymie ponownie w kościele N. P. Marii Większej. Jest to właściwie główna Msza św. uroczystości Bożego Narodzenia.

Zamiast życzeń — pomoc zimowa. Starosta częstochowski p Stanisław Rozmarynowski zamiast składania życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i N. Roku złożył na pomoc zimową dla bezrobotnych kwotę 20 zł.

Częstochowa chce wyzyskać swoje uprawnienia

Sprawa Rzeźni Miejskiej

Umowa, zawarta przed laty między zarządem miejskim w Częstochowie, a Towarzystwem Eksploatacji Rzeźni prze widuje m. in., że Towarzystwo ma wpłacić 30 tys. złotych kaucji tytułem gwarancji, że należycie wykona wszystkie warunki umowy.

Dotychczas miasto nie zwracało uwagi na ten szczegół, dopiero obecnie Zarząd Miejski zażądał od Towarzystwa wpłacenia wymienionej kaucji pod rygorem wyciągnięcia odpowiednich sankcyj prawnych.

Sprawa rzeźni miejskiej wlecze się tutaj już bardzo długo i magistrat do tej chwili jeszcze nie powziął decyzji, czy eksploatację rzeźni zostawić dalej Towarzystwu, które czyni o to wszelkie możliwe wysiłki, czy prowadzić rzeźnię we własnym zakresie.

W tym ostatnim wypadku miasto musiałoby wykupić z rąk prywatnych dzierżawców budynki i urządzenia rzeźni po potrąceniu części kapitałów już zamortyzowanych.

Wykup rzeźni miejskiej przez magistrat leży w interesie mieszkańców miasta

Jeśli bowiem prywatni dzierżawcy zarabiają dobrze na rzeźni, nie powinien na niej stracić i magistrat, który, mając w swoich rękach rzeźnię, miałby wpływ na kształtowanie się cen mięsa w mieście.

Żyd w Rakowie wypieka opłatki

Bezczelność żydów przekracza już wszelkie granice. Dowodem tego niech będzie fakt, że piekarz, Chaim Buzyna, w Rakowie ośmielił się wypiekać i sprzedawać w swoim sklepie opłatki, na których wycisłał obrazki takie, jak: Święty Mikołaj, Orzeł — godło Państwa, gwiazda z aniołkiem itp.

To jest już nietylko bezczelność, to jest poprostu urąganie i natrząsanie się z naszych uczuć religijnych, a nawet i narodowych.

Wszak b elutki opłatek naszym zesłańcom na Sybir przywodził na myśl opuszczoną Ojczyznę, on krzepił bohaterskiego żołnierza na froncie, przynosząc mu pozdrowienia z domu rodzinnego wraz z Krzyżem Świętym drżącą ręką robionym przez matkę staruszkę nad opłatkiem, symbolem naszej, chrześcijańskiej miłości, braterstwa serc i braterstwa dusz jednej wielkiej rodziny, zespolonej w Chrystusie, w dniu którego Narodzin właśnie dzielimy się tym opłatkiem.

Na opis bezczelności żydowskiej — tym razem brak już nam słów. Toć poprostu ohyda — przecież ci bezbożnicy, kpiący z naszych uczuć, zechcą wyrabiać niedługo nawet komunikanty.

Ze wstydem odwracamy się od tej ohydy.

Z prawdziwym wstrętem musimy od wrócić się od tych, którzy te opłatki u żyda kupowali.

Wstyd! Hańba!

Świąteczne wizytacje J. E. ks. Biskupa Ordynariusza. J. E. ks. bp Kubina w okresie świąt odwiedzi miejscowe zakłady opiekuńcze według podanego poniżej rozkładu:

26 XII niedziela — SS Szarytki, ul. Wieluńska,
27.XII. poniedziałek — więzienie przy ul. Olsztyńskiej,
28.XII. wtorek — Zakład Bezdomnych Dzieci przy ul. Piotrkowskiej,
29 XII. środa — Przytułek dla starców przy ul Ogrodowej,
30.XII. czwartek — Sierociniec ks. ks. Salezjanów, ul. Sobieskiego,
31.XII piątek — szpital NMP,
2 I. niedziela — szpital przy ulicy św. Barbary,
3 I. poniedziałek — szpital zakaźny przy ul. Chłopickiego,
4.I. wtorek — Zakład SS. Magdalenek,
4.I. środa — Sierociniec SS. Oblatek.

Od wydawnictwa. Najbliższy numer „Gazety Częstochowskiej" ukaże się w poniedziałek, dnia 27 grudnia r.b. o zwykłej porze.

Sukces Częstochowy w zbiórce na szkoły. Ukazało się już w druku sprawozdanie z wyników „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w r. b. Z powyższego sprawozdania wynika, że powiat częstochowski zajął w akcji zbiórkowej pierwsze miejsce w całym województwie kieleckim przez zebranie poważnej, jak na nasze stosunki, kwoty 13718 zł.

„Opłatek" dla biednych na Ostatnim Groszu. W piątek, 24 bm., staraniem par. św. Antoniego na Ostatnim Groszu, odbędzie się „opłatek" dla 100 biednych tej parafii, połączony z rozdawnictwem paczek żywnościowych.

Pomoc dla biednych w par. św. Rocha. Parafia św. Rocha obdarzyła na święta 50 najbiedniejszych rodzin, dając każdej z nich porcję żywnościową, składającą się z 1 kg mąki, 1 kg kaszy, pół kg cukru, pół kg kiełbasy, 1 chałki (kilogramowej), 1 kg chleba i 2 jajek. Koszt jednej paczki 3 zł.

„Gwiazdkę" dla biednych dzieci urządziła par. św. Rocha. 80 dzieci otrzymało paczki ze słodyczami, każda wartości 1 zł. Najbiedniejsze otrzymały buciki, odzież

W piątek wieczór — w wigilię Narodzenia Chrystusa Pana — teatr i wszystkie kina nieczynne. Wznowienie przedstawień w pierwszym dniu świąt.

„Jasełka" w kinie „Golgota". Siłami K S. M. M oddziału na Jasnej Górze zostaną odegrane w sali kina „Golgota" tradycyjne „Jasełki" w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia. Należy sądzić, że miła inicjatywa młodzieży będzie cieszyła się żywym poparciem mieszkańców dzielnicy podjasnogórskiej.

Zatarg o umowę zbiorową dozorców domowych z właścicielami nieruchomości rozstrzygnie specjalna komisja, na czele której stanie Inspektor Pracy. Do komisji tej zamianuje po jednym członku prezes Sądu Okręgowego i wojewoda kielecki.

Teatr Kameralny. Dyrekcji Teatru Kameralnego udało się pozyskać jeszcze na trzy gościnne występy znakomitego gwiazdora polskiego ekranu Fr. Brodniewicza, który wystąpi w pierwsze święto dn. 25 bm. o godz. 18 ej i 20.30 w komedii R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja".

W drugie święto dnia 26 bm. trzy przedstawienia o godz. 15.30 i 18 ej komedia Jastrzębca — Zalewskiego pt. „Serca za drutem kolczastym" w premierowej obsadzie, wieczorem o godzinie 20 30 „Kochanek to ja" z gościnnym występem Fr. Brodniewicza.

W dniu 25 bm. o godz. 15.30 i w dn. 26 bm o godz, 12-ej baśń „O strasznym smoku, dzielnym szewczyku, przepięknej królewnie i królu Gwoździku.

Za darmo powieść dla nowych prenumeratorów

Każdy, kto zaabonuje „Gazetę Częstochowską" otrzyma bezpłatnie od samego początku, drukowaną przez nas powieść w specjalnym odcinku powieściowym.

Sylwester Kupiecki, urządza w dn. 31. XII. r. b. w sali Straży Ogniowej Centralny Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego oddział w Częstochowie. Początek o godzinie 21. Wejście ściśle za zaproszeniami.

Robotnicy kopalni „Wspólnoty Interesów" we wsi Łasiec, w Wygodzie, w Dźbowie i w Gnaszynie otrzymali „Gwiazdkę" od dyrekcji tych kopalni w postaci bezzwrotnych zapomóg świątecznych w wysokości po 25 zł na osobę. Wobec tego, że wymienione kopalnie zatrudniają około 1600 robotników — ten zasiłek świąteczny pochłonął kwotę 40 tys. złotych.

Obwieszczenie
o zaciągu ochotniczym do służby w Junackich Hufcach Pracy

Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. o służbie pracy młodzieży (Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 515) i rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu z dnia 10 II-1937 r. (Dz U R. P. Nr 15, poz 99) zarządzam na terenie **całego państwa**

zaciąg ochotniczy

do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni **mężczyzn** urodzonych w latach 1918, 1919 i 1920.

Członkom społecznych organizacyj młodzieżowych przysługuje prawo pierszeństwa.

Ochotnicy do służby w junackich hufcach pracy, powinni w terminie do dnia **25 stycznia 1938 r.** zgłosić się osobiście we właściwym ze względu na miejsce zamieszkania zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, a zamieszkali w Warszawie — w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, ul. Floriańska 10, w celu zarejestrowania się i złożenia podania, adresowanego do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Do podania powinny być załączone następujące dokumenty.

1) dowód obywatelstwa polskiego,
2) metryka urodzenia,
3) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do J. H. P.; podpis rodziców lub opiekunów powinien być stwierdzony przez zarząd gminy,
4) urzędowe poświadczenie nienagannego prowadzenia się,
5) zaświadczenie zarządu gminy lub Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, jego Ekspozytury, bądź instytucji zastępczej, że kandydat jest bez pracy,
6) świadectwo szkolne (o ile kandydat je posiada i uzyskanie tegoż od władz szkolnych nie napotyka na trudności).

W przypadkach niemożliwości uzyskania metryki urodzenia lub poświadczenia obywatelstwa polskiego, wystarczy zaświadczenie zarządu gminy podające datę urodzenia oraz stwierdzające, że kandydat nie jest cudzoziemcem.

Kandydaci wpisani przez zarząd gminy do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe.

O terminie zgłaszania się przed komisją zaciągową i powołania do szeregów junackich zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo.

Powołani ochotnicy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd wynoszący: 7.50 zł miesięcznie w okresie zimowym, 15.00 — 17.00 zł miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Za zgodność:
Minister Spraw Wojskowych
(—) **Kasprzycki gen. dyw.**
Komendant Główny
Junackich Hufców Pracy
(—) **B. Kunc, ppłk**

Pożądana gwiazdka

Zakończone przed kilku dniami ciągnienie trzeciej klasy czterdziestej Loterii możnaby nazwać ciągnieniem gwiazdkowym, gdyż odbyło się ono przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

Główna wygrana — 100 000 złotych padła w jednej z kolektur warszawskich na nr 111.680. Trzema ćwiartkami podzielili się mieszkańcy przedmieścia Pragi, czwartą zaś nabyło grono osób zamieszkałych w Druskienikach.



z p. Jakubem Siedzikiem na czele. Pan Siedzik zapytany przez nas, co sądzi o zapowiedzianym podziale losów na pięć części, odparł:

— Każdej reformie, zmierzającej do powiększenia liczby osób wygrywających, można tylko przyklasnąć. Gdyby na moją ćwiartkę zamiast dwudziestu przypadło szesnaście tysięcy, też nie miałbym powodu do zmartwienia. Oby tylko w dalszym ciągu los mi sprzyjał.

Podobny pogląd wyrazili również pa-



nowie Antoni Sikora, funkcjonariusz Urzędu Miar i Wag oraz Franciszek Karwicki, kierownik szkoły, zamieszkali w Ostrowcu Świętokrzyskim, współwłaściciele ćwiarki nr 30847, który wygrał 75.000 zł. Podkreślili oni jeszcze dodat nie znaczenie, jakie mieć będzie dla graczy zredukowanie ilości losów do 160.000.

Ci co wygrali, spędzą niezawodnie święta w sposób radosny. Innych niech rozweseli myśl, że fortuna uśmiechnie się do nich w nadchodzącym ciągnieniu czwartej klasy.

Nareszcie...

Ustawa o dewocjonaliach uchwalona i przez Sejm i przez Senat. Posłowie żydowscy robili wszystko co mogli, by utrzymać w rękach żydostwa handel przedmiotami naszego kultu religijnego.

Teraz, gdy sprawa została definitywnie i ostatecznie zdecydowana, gdy każdy ma prawo wytwarzać i prowadzić sprzedaż tylko przedmiotów kultu religijnego własnego wyznania — musimy stwierdzić, że Częstochowa walnie przyczyniła się do zwycięstwa polskiego i katolickiego punktu widzenia na tę sprawę.

Akcja miejscowych dewocjonalistów, poprzedzająca ustawę obu izb parlamentarnych, w znakomitym stopniu przyczyniła się do odżydzenia handlu dewocjonaliami na naszym terenie i poruszyła inne tereny, gdzie również żydzi robili świetne interesy na obsłudze katolików.

Ostatnie przemówienie sen. Zbierskiego w Senacie, którego rezultatem było skreślenie art. 5. ustawy, który żydzi koniecznie chcieli utrzymać, by móc dalej prowadzić eksport dewocjonalii, zostało nazwane przez żydowski „Nasz Przegląd" — „żydożerczym".

Dziwną taktykę przyjmuje prasa żydowska.

Stwierdzenie, że handel przedmiotami kultu religii katolickiej winien należeć wyłącznie do katolików — nazywa się u nich żydożerstwem.

Obrona naszych własnych praw — to żydożerstwo, to wstecznictwo, to zacofanie.

— — — — — — — — — — — — —

Nad głosami prasy żydowskiej możemy przejść spokojnie do porządku dziennego.

Ustawowo odżydziliśmy jeden z poważniejszych odcinków naszego życia gospodarczego. Rzeczą naszą jest dopilnować wprowadzenia ustawy w życie rzeczą naszą ująć w swoje ręce całokształt handlu dewocjonaliami.

Usunięcie żydów z tego działu stwarza dla nas nowe możliwości, musi zwiększyć ilość polskich zakładów wytwórczych, da chleb wielu Polakom.

Pamiętajmy jednak o tym, że sama ustawa to jeszcze nie wszystko. Życie mówi, że żydzi są specjalistami w obchodzeniu ustaw. I tutaj będą szukali różnych sposobów, by nie narażając się specjalnie, nie wypuścić ze swoich rąk handlu, o który tak zawzięcie walczyli.

Przed sekcją dewocjonalistów wyłaniają się nowe zadania: zorganizowanie całości handlu dewocjonaliami i dopilnowanie by żydzi pod żadną postacią, pod takim czy innym szyldem nie omijali ustawy.

To nie jest łatwa rzecz, wobec znanej nieuczciwości i braku wszelkich skrupułów ze strony żydów.

Wierzymy jednak, że polscy dewocjonaliści podołają zadaniom, które ich czekają i poprowadzą sami dział handlu dewocjonaliami w sposób, który wykaże, że kłamstwem jest twierdzenie, jakoby do handlu byli stworzeni jedynie żydzi, że kłamstwem jest twierdzenie, ze Polacy nie potrafią handlować. Żydom nie będzie wolno eksportować. I ten moment musi być wzięty pod uwagę przez naszych dewocjonalistów przy układaniu planu działalności na najbliższą przyszłość

Z Magistratu. Wobec tego, że biura magistratu były nieczynne w piątek, we wszystkich wydziałach pełniono dyżury dla załatwiania spraw koniecznych.

Rywalki. W domu Nr. 48 przy ul. Kordeckiego służyło kilka młodych służących, których ideałem był Leopold Serafiński. Pomiędzy zakochanymi dziewczętami trwała ostra rywalizacja, przy czem jedną z zapamiętalszych była 20 letnia Zofia Warzeszyńska, uważając za swoją najbliższą konkurentkę młodszą od siebie Teodorę Kopównę. Warzeszyńska odgrażała Kopównie, że ją zabije. Pewnego wieczora kiedy Kopówna ułożyła się do snu w komórce, jej pani utartym zwyczajem zamknęła drzwi na kłódkę. Po kilku minutach Kopówna zauważyła że komórka od zewnątrz płonie. Na krzyk Kopówny mieszkańcy pospieszyli z pomocą, ratując ją od pewnej śmierci. Na rozprawie sądowej oskarżoną z braku dowodów sąd uwolnił od winy i kary.

Z całej Polski

Slady starego wodociągu w Zaleszczykach

Przy budowie kanalizacji w Zaleszczykach znaleziono naprzeciw pałacu bar. Turnaua stary wodociąg miejski z rur dębowych, które wyrabiane były z jednolitego kloca dębowego. Końce są okute żelazem i połączone małymi obręczami żelaznymi. Długość poszczególnych kloców około 3 m. Jeden z takich złączów oddano do Muzeum PTTK. w Zaleszczykach. Pochodzą one rzekomo z przed kilkuset lat.

Ponadto natknięto się również na wodociąg z rur kamionkowych, układanych zapewne po dębowych.

Samobójstwo w kościele

Porządkujący kościół św. Floriana na Pradze zakrystian spostrzegł w jednej z ławek siedzącego nieruchomo jakiegoś mężczyznę.

Zaintrygowany podszedł bliżej i — stwierdził z przerażeniem, że w piersiach mężczyzny tkwi nóż.

Zakrystian natychmiast pobiegł do telefonu, wzywając Pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził u nieznajomego głęboką ranę kłutą lewego płuca. Jak się okazało, był to Stanisław Dzieżbicki (Jabłonna), inkasent elektrowni warszawskiej.

Nieudane oszustwo żyda

Kontrola Skarbowa zatrzymała w pociągu zdążającym do Gdańska podczas rewizji pewnego żyda wejherowskiego, zamierzającego przewieźć do Gdańska 3000 złotych.

Sprytny żyd włożył pieniądze pod bandaż, którym owinął „wrzód", rzekomo wyrosły mu na kolanie. Urzędnik Kontroli Skarbowej po obejrzeniu kolana — przystąpił do natychmiastowej operacji „dojrzałego wrzodu", wyciągając z niego 3000 zł.

Znachor naciągnął naiwnych

Kilka tygodni temu zjawił się na terenie Zawiercia i okolicy niejaki Józef Szczygielski rzekomo zamieszkały w Józefowie pow. włoszczowskiego, który podając się za znanego i nadzwyczaj dobrego znachora, zaczął „leczyć" naiwnych, naciągając ich na większe lub mniejsze kwoty pieniężne. Zainkasowawszy pieniądze, Szczygielski już więcej nie pokazał się na oczy.

Policja szuka sprytnego wydrwigrosza, rzekomo znanego i dobrego znachora, który prawdopodobnie przeniósł się na inny teren.

Tragiczna śmierć bezdomnej

Pod Brzeźnem znaleziono w polu zwłoki staruszki-żebraczki. Jak stwierdzono śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia z głodu i zmarznięcia. Była to włóczęga się od wsi do wsi żebraczka nieznanego nazwiska. Dzień przedtem pukała ona do wielu domów, prosząc o nocleg, którego jednak jej odmówiono. Staruszka siadła przy drodze w polu i tam w nocy zamarzła na śmierć.

Naiwnych nie sieją

Niebywały wypadek naiwności i łatwowierności, połączony z utratą 7.000 zł miał miejsce w Bielsku.

Do niejakiej K. M. zawitali przyzwoicie ubrani dwaj oszuści i sprzedali jej rzekomo wysokowartościowe obligacje pożyczkowe za „okazyjną" cenę 800 zł

Po dwóch dniach zachęceni powodzeniem sprycjarze przybyli ponownie do swej ofiary i wyłudzili od niej 5 000 zł na przekupienie sekretarza loteryjnego, celem uzyskania głównej wygranej w czasie ciągnienia na jedną z zakupionych przez naiwną kobietę obligacyj.

Nie dość na tym. W czasie dalszych wizyt u łatwowiernej niewiasty oszuści wydobyli od niej dalsze 1.300 zł. Suma ta miała służyć do zatuszowania wykrytego rzekomo przekupstwa sekretarza loteryjnego względnie do uchronienia naiwnej K. przed aresztowaniem mającym nastąpić za usiłowanie przekupstwa sekretarza.

Niecne swe dzieło bezczelni oszuści zakończyli odebraniem swej ofierze za kupionych poprzednio obligacyj wraz z 112 zł w gotówce, uzasadnione rzekomą legalizacją ich i kosztami stemplowymi.

Poszkodowana K. była tak naiwna, że cierpliwie czekała na obiecaną „główną wygraną" i dopiero krewni, od których pożyczyła dla oszustów 1 500 zł otworzyli jej oczy i powiadomili o całej oszukańczej aferze policję.

Śledztwo prowadził st. przodownik bielskiej policji śledczej Michalik, który wyśledził oszustów w osobie 27-letniego Hermana Hirschfelda z Katowic i 31 letniego Mojżesza Fischla z Sosnowca i osadził ich w areszcie. Obaj byli członkami niebezpiecznej bandy oszustów, mającej swą siedzibę w Katowicach.

Na wolności znajdują się jeszcze dwaj członkowie tej bandy.



szybciej się poruszały, niż dziś auta. Zainteresowani tym artykułem udali się w ruchliwe punkty i badali o ile on jest zgodny z prawdą. Ku ich zdumieniu okazało się że średnia szybkość dorożki konnej przed 40 laty wynosiła około 15 kmigodz., podczas gdy dziś na przestrzeni 5 km. ruchliwej ulicy średnia szybkość auta wynosi przeciętnie tylko 11 i pół kmigodz.

Bankructwo baptystów

Od dłuższego czasu jest do sprzedania w Brighton, świątynia, należąca do tamtejszych baptystów. Świątynię tą zakupiono przed 50 laty, ale w ostatnich czasach postanowiono ją sprzedać, ponieważ nikt z wiernych nie przychodził na nabożeństwo, ani też nikt nie chciał ponosić kosztów jej utrzymania. Dzisiaj świątynia ta stoi zupełnie pusta, a jeszcze przed kilku laty przychodziło na nabożeństwo regularnie 300 — 400 ludzi. Gdy w ostatnich dniach w świątyni pojawiło się 5 ludzi, uchodziło to za nadzwyczajne zjawisko. Cena, żądane za świątynię, nie jest wcale wysoka, a mimo to słychać takie powiedzenia, że dobrze będzie, jeżeli się zgłosi ktoś i zechce wziąć świątynię za darmo.

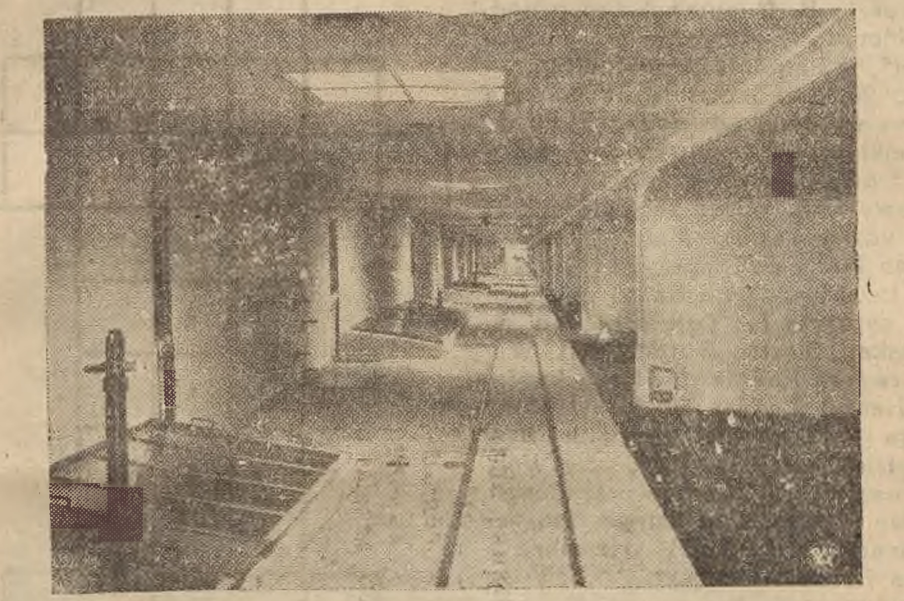
Skarby gen. Wrangla

W pobliżu rumuńskiego miasteczka Balczik liczne sowieckie okręty—dźwigi starają się wydobyć z dna morza okręt „Car Piotr Wielki", zatopiony w czasie rewolucji rosyjskiej. Na statku tym odbywał ucieczkę do Konstantynopola gen Wrangel po załamaniu się kontrrewolucji. Okręt został z nieznanych powodów w pobliżu wybrzeży rumuńskich zatopiony. Rząd sowiecki zwrócił się niedawno do władz rumuńskich jako spadkobierca Rosji carskiej, że rości pretensje nie tylko do posiadania statku, ale i skarbu znajdującego się na nim. Prosi więc o zezwolenie wydobycia zatopionego okrętu. Władze rumuńskie zgodziły się na to. Wiadomość ta wzbudziła w Rumunii sensację, bowiem powszechnie znanym był fakt, że okręt zawierał całą kasę armii gen. Wrangla. Skarb ten wywieziony w ostatniej chwili przed bolszewikami szacowano na 400 milionów lei.

Przed kilku dniami ku powszechnemu zdziwieniu, zgłosiła się do władz rumuńskich żona b. właściciela statku, p. Golanicka, której mąż zaginął bez śladu w czasie rewolucji i dotychczas nie dał o sobie znaku życia. Pani Golanicka rości również pretensje nietylko do okrętu, lecz i do zatopionego skarbu. Z podobnymi pretensjami wystąpił również 22 letni syn p. Golanickiej. Należy dodać, że matka i syn zostali w międzyczasie obywatelami rumuńskimi i wnieśli skargę przeciwko ZSSR. do sądu w Bukareszcie.

Sąd rumuński nie czuł się jednak powołany do rozpatrzenia tej sprawy i przesłał ją do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Z Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach



Rzut oka na nowoczesną komorę filtrów w uruchomionych w ub. niedzielę Państwowych Zakładach Wodociągowych w Maczkach

Ze świata

Zakazano pasterki polskiej w Kownie.

Dotychczas w kilku kościołach kowieńskich odbywały się w Wigilię Bożego Narodzenia pasterki w języku polskim. W roku obecnym po akcji antypolskiej przeprowadzonej w kościołach kowieńskich, społeczeństwo spodziewało się, że przynajmniej w jednym kościele św. Trójcy pasterka odbędzie się w języku polskim.

Jak donoszą, nawet w tym kościele litewskie władze kościelne, tłumacząc się rozporządzeniem władz administracyjnych zakazały odprawienia w roku bież. pasterki w języku polskim.

Tak więc największy ośrodek polski na Litwie — Kowno — pozbawiony został w te święta tradycyjnego nabożeństwa w języku ojczystym.

Żądania muzyków w Paryżu

Związek zaw. muzyków kawiarnianych i restauracyjnych w Paryżu wystąpił z deklaracją, zapowiadając strajk muzyków na dzień wigilijny, w razie niespełnienia żądań, wysuniętych przez Związek zawodowy. Żądania te dotyczyły nietylko sprawy podwyżek zarobków, ale m. in. domagały się, aby rząd w drodze ustawodawczej przeprowadził przymusowe ponowne wprowadzenie orkiestr do kinoteatrów, aby w ten sposób zmniejszyć bezrobocie wśród muzyków.

Ponieważ sprawa ta jest obecnie skomplikowana, istnieją poważne obawy strajku muzyków, który w dzień wigilijny wywarłby w Paryżu specjalnie przykre wrażenie.

Fryzjer został hrabią i milionerem

Niedawno pewien fryzjer w Johannesburgu w Afryce Południowej otrzymał, za pośrednictwem poselstwa włoskiego, zawiadomienie, że jego bliski krewny hr Mikołaj de Catazione, umierając, zapisał mu cały swój majątek w wysokości 13 milionów lirów oraz tytuł hrabiowski. Nowy milioner urodził się we Włoszech, jako dziecko wyjechał z matką do Afryki Południowej. Matka wyszła za mąż po raz drugi za niejakiego Smitha, który adoptował małego. Matka z niewiadomych przyczyn zataiła przed nim fakt jego pochodzenia z rodziny arystokratycznej. O małym pamiętał jedynie jego bliski krewny, hr. Mikołaj, poświęcając mu swój zapis.

Auta w wielkich miastach

Kłopoty z ruchem ulicznym w Londynie są z każdym niemal dniem większe. Za cyrklem „Piccadily" i Placem Poczdamskim dzielni policjanci posługują się automatycznymi sygnałami świetlnymi, jak we wszystkich zresztą obecnie stolicach europejskich. Myślano, że przez wprowadzenie tych sygnałów uniknie się wszelkich trudności komunikacyjnych, co okazało się niestety złudzeniem. Jakże często pojazdy muszą po kilka minut czekać, zanim otrzymają zielony sygnał.

Specjaliści, którzy już od kilku ty godni te urządzenia badają, doszli do wniosku, że najlepiej zdjąć te nowoczesne lampy sygnałowe i zastąpić je z powrotem policjantami, gdyż policjanci są na ogół sprawniejsi w kierowaniu ruchem, niż świetlny sygnał.

Jedno z pism zamieściło w tych dniach ciekawy artykuł na temat ruchu ulicznego, w którym podaje, że w r. 1897 w centrach wielkich miast dorożki

KĄCIK RADIOWY

Melodie całego świata w audycjach radiowych

Okres tygodniowy od dn. 26 XII do dn. 1-I-1938 r. obfituje w liczne audycje rozrywkowe, nadawane z okazji świąt, kiedy to każdy szuka wypoczynku i rozrywki.

Niedziela, dn. 28-XII, drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przyniesie o godz. 10.30 z płyt operę komiczną Rossiniego „Cyrulik Sewilski", jedno z najwdzięczniejszych dzieł repertuaru operowego. Podczas obiadu o godz. 13.30 wystąpi trio Polskiego Radia: M. Karwowska i J. Popławski. Podwieczorek o godz. 17-00 do 18.30 spędzą radiosłuchacze przy muzyce tanecznej w wykonaniu orkiestry Seredyńskiego ze Lwowa i Ludowej kapelli Dzierżanowskiego.

Lekka audycja z Łodzi z udziałem lokalnych revellersów, zespołu cytr, klarnetu, gwizdu artystycznego i fortepianu, oraz muzyka taneczna Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Z. Górzyńskiego zakończą świąteczny muzyczny program.

Poniedziałek, dn. 27 XII rozpocznie koncert poranny Orkiesty Wojskowej i „Piątki Poznańskiej", audycja południowa o godz. 12.03 obejmuje wielkopolskie pieśni i muzykę ludową w wykonaniu poznańskiego chóru wiejskiego i kapeli ludowej, o godz. 16.15 koncertować będzie Orkiestra Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich. O godz. 18.10 ubawią radiosłuchaczy humorystyczne piosenki Chóru Dana, o godz. 20.00 nada Wilno koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada", o godz. 21.0[illegible] — koncert rozrywkowy Orkiestry Wileńskiej pod dyrekcją Szczepańskiego z udziałem jazzu fortepianowego, Suita baletowa „Polskie wesele" —Nowowiejskiego zakończy o godz. 22.00 audycje poniedziałkowe.

Wtorek przyniesie poza muzyką poranną, muzykę salonową i godz. 17.15 w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej oraz muzykę taneczną o godz. 20 00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją, Z. Górzyńskiego.

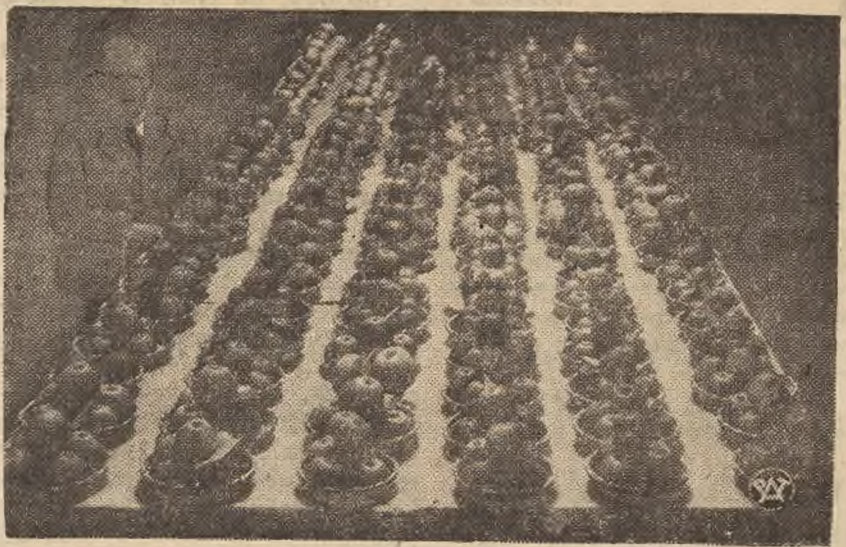
W środę czeka słuchaczy o godz. 20 koncert rozrywkowy z płyt pod hasłem „Z biegiem Dunaju" i o 22 00 koncert rozrywkowy Orkiestry Wileńskiej pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

Czwartek, dn. 30 XII przyniesie dwie ogromnie zabawne audycje, ściśle z sobą związane: o godz. 22.00 „Saldo piosenek za rok 1937" i o godz. 21 00 „Preliminarz piosenek na rok 1938" — opracowane przez Wiktora Budzyńskiego, w wykonaniu orkiestry jazzowej T. Seredyńskiego, duetu fortepianowego, chóru revellersów i czwórki solistów, a ponadto koncert orkiestry mandolinistów „Sempyr vico" o godz. 16 15.

W piątek, na zakończenie starego roku, usłyszą radiosłuchacze o godz. 17 15 koncert orkiestry rozrywkowej z Łodzi pod dyrekcją B. Nugujewskiego o god. 18.10 „Motywy egzotyczne w muzyce jazzowej", w nagraniach płytowych. — O godz. 20.00 koncert rozrywkowy z Katowic i wreszcie od godz. 21 00 do 2.00 wielki wieczór sylwestrowy, który wesoło i pogodnie pozwoli nam rozpocząć Nowy Rok. W tej zabawie sylwestrowej udział wezmą: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, Lubelska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją E. Dziewulskiego, A. Szlemińska, „Siostry Burskie", A. Wasiel, „Czwórka Radiowa" i jako konferensjer Henryk Ładosz.

Sobota — Nowy Rok przywita nas, po kolędzie, dźwiękami Orkiestry Wojskowej następnie „muzyka obiadowa" przyniesie „melodie z całego świata" w wykonaniu orkiestry A. Hermana z Krakowa i solistów, o godz. 15.30 do 17.00 audycja „Gramy do tańca" —na początek karnawału, o godz. 19 45 popularny koncert Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. O. Straszyńskiego z udziałem Ady Sari, M. Zabejdy Sumieckiego i S. Rachonia, wreszcie od 22.00 do północy muzyka taneczna.

WYSTAWA OWOCÓW ZIMOWYCH

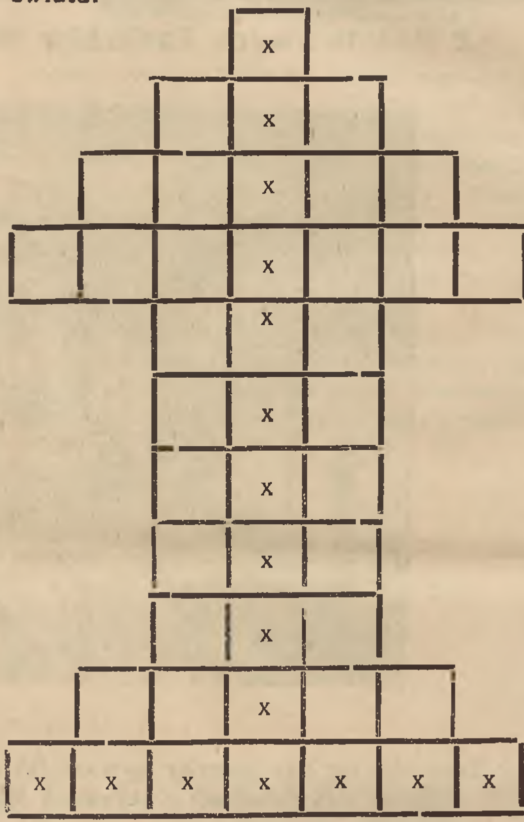


Na zdjęciu fragment wystawy różnych gatunków zimowych owoców w Brzesku

Dla naszych „Milusińskich"

Łamigłówka

Przy pomocy podanego poniżej znaczenia wyrazów i liter, wypełnić wszystkie kratki tak, by litery na miejscu gwiazdek, utworzyły nazwę gwiazdy, oznajmiającej nowy okres w dziejach świata.



Litery: a, a, a, a. a, b, d, e, e, e, e, e, g, i, j, k, k, k, k, l, l, l, l, l, m, n, n, o, o, o, o, o, p, r, s, s, s, t, w, w, w, z, z.

Znaczenie wyrazów: 1) Spółgłoska, 2) Król zwierząt, 3) Mały drapieżnik, 4) Władczyni roju pszczół, 5) Stan wypoczynku, 6) Inaczej „spożyje", 7) Roślina, 8) Skrót nazwy instytucji oświatowej, 9) Owad, 10) Inaczej „mieszkanie". 11) Ciało niebieskie.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 6 stycznia 1938 r. Za najlepsze rozwiązanie zostanie wylosowana piękna książka

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

SOBOTA

8,00 Sygnał czasu i kolęda „Bóg się rodzi"
8,05 Gazetka rolnicza.
8,20 Wiązanka kolęd w układzie H. Niczego
9,00 Koncert rozrywkowy
11,15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
12,30 Koncert rozrywkowy.
13,30 Humor w piosence i melodii
W przerwie program na jutro.
14,40 „Boże Narodzenie w Korkożyszkach" — audycja w wykonaniu zespołu „Kaskada"
15.00 Koncert rozrywkowy
16,30 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona
16,48 „Stała się rzecz wielce dziwna"- szopka staropolska
17,30 Muzyka taneczna.
W przerwie o godz. 18,10 „Nasz program"—felieton speakera
18,55 Audycja dla Polaków zagranicą: „Wieczór pod cho nką"
19,25 Koncert muzyki religijnej.
20,00 Koncert rozrywkowy,
21,30 „Z kolędą po świecie"—reportaż
22.15 „Kalejdoskop"—audycja muzyczna
23,00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8,05 Kolędy regionalne
8,25 Kolędy u obcych narodów
9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św Krzyża w Warszawie
10 30 „Cyrulik sewilski" — opera komiczna w 2-ch aktach.
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 Przegląd kulturalny.
13,10 „Włostowska Klonica"—legenda
13,30 Koncert rozrywkowy.
15,00 „Po kolędzie"—słuchowisko regionalne.
15,45 „Jak to dzieci do Betlejem wędrowały".
16,05 Koncert kameralny
16,45 „Kowalscy się odnaleźli"—powieść mówiona
17,00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry
18,30 „Siedem gwiazd"—poemat Mikołaja Kopernika.
19,50 „Słynni wirtuozi" (X audycja)
20,35 Program na jutro.
20,40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 „Z Tońkiem i Szczepkiem pod Bożym drzewkiem" — wesoła audycja
21,30 „Z mojego warsztatu"—szkic literacki
21,45 Lekka audycja z Łodzi
22,30 Do tańca gra Mała Orkiestra
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Kolęda
6.20 Gimnastyka.
6 40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8,00—11,40 Przerwa.
11,40 Od warsztatu do warsztatu.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju"
16.15 Muzyka popularna
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Kowalscy się odnaleźli"— powieść mówiona
17,15 Koncert skrzypcowy R. Schumanna
17,50 Jubileusz pierwszego w Polsce podręcznika narciarskiego
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Humorystyczne piosenki Chóru Dana
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja strzelecka
19,30 „Dyskutujmy": „Bilans dobrej woli".
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Koncert orkiestry mandolinistów
20.45 Dziennik wieczorny,
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Koncert rozrywkowy
21 50 Nowości literackie
22.00 „Polskie wesele"—suita baletowa
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Słowik lubi gazety...

Samuel Słowik bardzo lubi gazety. Gdy mu wpadnie do ręki gazeta, połyka ją oczyma. I tak może połknąć jedną stronę za drugą, a gdy dochodzi do ostatniej, to połyka ją wraz z redaktorem odpowiedzialnym, wydawcą i drukarnią. .

Taki to Słowik jest ten Samuel.

Przez pewien czas zwykł on przychodzić do mnie w porze obiadu, chcąc przeczytać u mnie gazetę, potem jednak się bardzo ośmielił i zaczął przychodzić zrana w czasie śniadania. Po pewnym czasie jednak wykalkulował sobie, że poranną gazetę należy czytać przed śniadaniem i zaczął przychodzić o 7 ej rano razem z mleczarzem. Zauważył jednak, że te wczesne wizyty niebardzo mnie zachwycają, więc wystąpił z taką propozycją.

— Możeby pan był taki uprzejmy i kazał roznosicielowi przynosiś gazetę najpierw do mnie? Ja ją raz dwa przeczytam i zaraz ją panu zwrócę.

Jestem bardzo uprzejmy z natury, trudno mi jest komuś czegokolwiek odmówić, to też zgodziłem się. Roznosiciel przynosił pismo do mego sąsiada, a ja płaciłem i — wszystko było w najlepszym porządeczku.

Z początku Samuel Słowik sam przynosił mi gazetę po przeczytaniu, potem jednak rozmyślił się i powiada do mnie:

— Jeżeli pan chce mieć pismo codzień na czas, to byłoby dobrze, gdyby d pańska służąca przychodziła po nią, gdyż ja mam tyle spraw na głowie, że nie mogę pamiętać o takich drobnostkach.

Czego się nie robi dla Słowika? Zapowiedziałem Marysi żeby codzień szła do sąsiada po gazetę.

Marysia szła po gazetę, przynosiła ją, a ja odrazu wiedziałem, co Słowik jadł na śniadanie... Miałem na gazecie masło, ser, śledź, marmoladę, kawę lub kakao.

Rozumie się, że to mi się tak bardzo nie podobało. Wyobraźcie sobie, moi mili, że chcecie przeczytać sprawozdanie z jakiegoś romantycznego procesu, a cały proces jest zawalany śledziem. Albo interesuje was, co słychać w naszej gminie, a tu cała gmina cuchnie serem szwajcarskim .. Nie, to nie jest przyjemne.

Zawiadomiłem więc mego „klienta", że nie życzę sobie gazety ze śledziem i innymi dodatkami.

Na to Słowik polecił mnie zawiadomić, że dla mojej przyjemności nie zacznie teraz jadać na śniadanie majonezu. lub kawioru...

Ha, trudno. Nie chciałem zadzierać z Słowikiem i czytałem gazetę z konserwami, aby była zgoda.

Po pewnym czasie mój sąsiad doszedł do wniosku, że z tego rannego czytania w pośpiechu bardzo mało korzysta. No bo rzeczywiście, taki pośpiech? I zaproponował, żeby moja służąca przychodziła po gazetę w obiad, gdyż pośpiech jeszcze nikomu na dobre nie wyszedł...

Znacie mnie przecież?... — I Marysia szła w porze obiadowej.

Jednego razu Marysia przyszła dopiero po półgodzinie i powiada:

Czekałam przez cały obiad aż do kompotu, a potem pan Słowik kazał powiedzieć panu, że w gazecie niema dziś nic ciekawego.

Następnym razem znów przyszła z taką historią:

— Pan Słowik powiedział, że dziś są ważne nowiny w gazecie i że się tylko zdrzemnie po obiedzie, to dopiero będzie mógł przeczytać a potem może ją zwrócić...

Wczoraj Marysia poszła po gazetę o 6 ej wieczorem, bo — może pan Słowik śpi? Czękam godzinę, dwie i nie widać jej! Dopiero o 10 ej wróciła.

— Gdzieś ty była tak długo? — pytam.

— Poszłam po gazetę.

—Więc czemu tak długo trwało?

— Bo pan Słowik pożyczył gazetę dentyście z drugiego piętra, a dentysta powiedział, że da ją administratorowi, administrator pożyczył ją jubilerowi z frontu. Jubiler dał ją szewcowi na chwilkę, a szewc potem pożyczył zegarmistrzowi, a ten zapakował w nią jakąś gazetę?

— Więc rozpakowałaś paczkę i zabrałaś gazetę?

— Jak ja mogłam zabrać gazetę, kiedy ta paczka została skradziona.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.